

KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
PRZESYŁKA POCZTOWA	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Zmiana adresu 20 kop. Za odnośnienie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów nieterminowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do swrotu — nie przechowuje.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz petiłow w tekście lub jego miejsce 1 rub. —
Ogłoszenia na 1-jej stronie za wiersz petiłow lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pozycy państw za wiersz pet lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petiłow lub jego miejsce 40 kop.
Nekrologi za wiersz pet lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz pet lub jego miejsce 18 kop.
Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz pet lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1 rb.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rb. od tysiąca oprócz opl. poczt.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. i E. Metal i S-ka, Wielka 35, telefon № 884. Po godz. 6-jej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworowska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

Bala Koncertowa Ogrodu Botanicznego dyr. I. SZUMANA. Telefon № 340.
Dziś restauracja otwarta do godz. 4-jej rano.
We wtorek 18 września Pierwszy występ ulubienicy publiczności
Etoile Expresse.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74.
ZAWIADOMIENIE.
W sobotę 15 września r. b. będzie wystawiony **WSPANIAŁY DRAMAT** w 3-ich częściach z malowniczej serji „Nordisk”. Jedyny egzemplarz w Wilnie.
Wspaniała wystawa!
W sobotę i niedzielę początek o 3 godz. pp.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA Dziś kinematograf zamknięty.
W sali „LUTNIA”, prosp. 5-to Arski № 8, telef. 1161.
Jutro nowy program.

SALA MIEJSKA.
D. 16-go września odbędzie się koncert znanego 16-letniego wiołaczeli-wirtuoza
EWELA ZAMSZTEJGMANA
ze współudziałem znaney śpiewaczki **Teresy Ippo** (sopran), Akompanjować będą p. Hechtman i p. Kowarska.
Szczegóły w afiszach. Szczegóły w afiszach.

Zarząd Wileńskiego Banku Ziemskiego
Podaje do ogólnej wiadomości, że począwszy od dn. 15 września b.r.
Kasa Banku w Wilnie
będzie wypłacać przedterminowe kupony od listów zastawnych, płatne 2-go stycznia 1913 roku, oraz przedpłatę dywidendy (po 20 rb.) za rok 1912-ty od akcji—po potrąceniu 5% od wypłaconych sum za brakujące do końca półroczia dni. 60405

Administracja „Kurjera Litewskiego” niniejszem zawiadamia Szan. Klientów,
że ogłoszenia na dzień następnny przyjmowane są **tylko do godz. 3-jej popoł.**
Ogłoszenia podane później, z powodu warunków technicznych w następnym numerze zamieszczone być nie mogą.

Rocznica Skargi.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w Krakowie uroczysty obchód trzydziśletniej rocznicy zgonu Skargi, obchód, w którym biorą udział przedstawiciele wszystkich ziem dawnej Rzeczypospolitej. Obchód będzie miał wybitną cechę polsko-katolicką, zgodną z charakterem działalności wielkiego kaznodziei, w którego sercu ukochanie Kościoła katolickiego i miłość ojczyzny zlewały się w jedno płomiennie uczucie. Pod tym względem Skarga uważany być może za typowego przedstawiciela całego narodu naszego.

Narodowość i religia spłoty się nierozdzielnie w sercach naszych i wytworzyły w chwilach kłeszk dziecięcych te opokie, której przemódz nie mogą wrogowie nasi. Pocucie odrębności narodowej zmagało w okresie przesładowań naszą żarliwość religijną, gorące zaś przywiązanie do wiary ojców potęgowało chęć wogóle dla tradycji przodków i dla idei narodowej.

I nawet ci, w których sercu wystrężyła wiara, szczeniowa przez matkę, i nawet ci, którzy do innych wyznań należą, jeżeli mają serca polskie, ten związek znać muszą i jego potęgę uszanować. Co więcej znać muszą, że cała nasza literatura, cała nasza cywilizacja, cały nasz obyczaj narodowy przesiąknięty jest katolicyzmem, z niego wyszedł i z nim się zespolił.

Na arenę dziejową wystąpił jednak Skarga w chwili, kiedy katolicyzm był poważnie w Polsce zagrożony. Znaczna część ludności państwa należała do Kościoła wschodniego, nie uznającego łączności z Rzymem, śród katolików zaś szerzyło się „róznowierstwo”. Najbliższym zadaniem życia było dla Skargi zjednoczenie obywateli Rzeczypospolitej w jednym Kościele. Należał on do twórców Unii brzeskiej, która połączyła Kościół wschodni z zachodnim i on też, rzec można, zapewnił w Polsce tryumf katolicyzmu

nad protestantyzmem. W ten sposób on, który wydaje się nam dziś wernym przedstawicielem uczuć obywateli większości narodu, jest właściwie jednym z twórców typu polskiego.

Walce z różnowierstwem poświęcił on swój niezrównany talent kaznodziejski, pobudka zaś jego działania było uczucie, w którym, jakśmy już powiedzieli, religia i naród zlewały się w jedno. Nietylko troska o zbawienie wieczne, ale i troska o państwo zagrzewały go do niezmordowanej pracy. „Kościół Boży” i „Ojczyzna” były to dla niego dwie „matki” równie umiłowane. I był przekonany, że tylko spójnia moralna, wspólna wiara, utrzymać mogą Królestwo w zgodzie wewnętrznej, zapewnić mu siłę i potęgę. Dziś uznaje się powszechnie, że obywateli do różnych wyznań należących łączyć mogą w spójną całość więzy narodowe umiłowanie przeszłości i dążenie do wspólnej przyszłości. Więzy te jednak wzmogły się w biegu dziejów, za czasów zaś Skargi powszechnie za jedynie skuteczną więź moralną państwu uważano wspólność wyznaniową.

I, rzecz godna zapamiętania, zwalczając różnowierstwo w owe czasy, kiedy o jedność wyznaniową państw toczono krwawe wojny domowe, Skarga nie zapomniał, że od szczytów są jednak synami wspólnej ojczyzny. „Zle jest heretyctwo—wolał — ale ludzie dobrzy; zle błąd, a lenatura chwalebna; zleodszczeniństwo, ale (bratnia) krew miła”. To też tłumity przeciw inowiercom piętnował jako wsteczeństwo i, że użyjemy słów s. p. Bolestawa Prusa: „pisał i kazał przeciwko inowiercom, może nieco łagodniej, aniżeli dzisiejsi wolnomyśliciele przeciw katolicyzmowi”.

Potęmy umysł i gorący patriotyzm zaostrzały wzrok Skargi i oto w ówczesnej świetności Rzeczypospolitej dostrzegł zarodków niemości. Gromił więc prywatę, ucisk warstw ubogich, gromił niedbanie o dobro powszechnie, a przed oczyma jego przesuwwały się obrazy upadku

państwa, niewoli narodu. I zdjęty przerażeniem wolał: „Cóż mam z tobą czynić nieszczęśliwe Królestwo?.. Będziecie, jako wdowa osierociła, wy, coście drugie narody rządźli, będziecie ku pośmiejchu i urąganiu nieprzyjaciółom swoim”.

I nie minęło dwóch wieków od zgonu Skargi a słowa, które słuchaczom jego kazań wydawały się może ciekawym krasomowcym, spełniły się co do joty. Zrozumielśmy wówczas, że Skarga był prorokiem, wieszczącym niedolę naszą i na wieki przybrał on w oczach naszych tę postać, jaką mu nadał Matejko w słynnym swym obrazie. I szukamy w pismach jego z trwogą i niepokojem jakichś przepowiedni odmiany naszego losu. I z otucha i z nadzieją czytamy słowa: „Umie Pan Bóg odmienić wyroki swoje, jeśli my odmienimy złości nasze. Pokutujmyż, a zwracamy się do Pana Boga naszego: a On sam uleczy, jako począł. Zrani serce nasze prawą za grzechy nasze skrucha, i samże one rany uleczy, jako mówi Prorok: Ożywi nas i po dwu dniach, i trzeciego dnia wzbudzi nas. Pierwszy dzień niech będzie żałości i skruchy prawej, i spowiedzi grzechów naszych. Drugi, poprawy i nagrody wszelkiej, do pokuty prawej potrzebnej. A trzeci dzień sprawiedliwości naszego”.

Skarga działacz kościelno-narodowy, Skarga karciecił naszych wad narodowych i Skarga prorok był zarazem potężnym władcą i twórcą mowy polskiej. Prof. Chrzanowski Skardę przyznaje „najsilniejszy w niepodległej Polsce — przed Staszicem — głos, nawołujący do ratowania ojczyzny”, a wielu badaczy naszej literatury uważa go za największego przed Mickiewiczem pisarza. Dzieła jego istotnie dotąd budzą zachwyt cudownym językiem, pełnym jedności i barwy.

Był on zarazem wielkim filantropem. Nędza ludzka nietylko wyręczała mu z ust słowa gorące, ale by jej ulżyć zakładał on instytucje dobroczynne, które były potem wzorem dla innych ludzi dobrej woli. Tyle kłeszk przeleciało nad krajem, tyle gruzów go zasypało, istnieje dotąd jednak w Krakowie założone przez Skardę: Towarzystwo miłośników i Komora dla potrzebnych, czyli Bank pobożny, mający za zadanie ochronę biedaków od lichwy.

Na wieść o zamierzonym obchodzie 300 rocznicy zgonu poruszył się nasi wolnomyśliciele i wyciągnęli wszystko, co przeciwko Skardzie pisali liczni jego wrogowie, aby tylko odmówić mu prawa do czci potomnych. Ale i w tym obozie, ludzie, którzy chcieli wyrobić sąd bezstronny, musieli przyznać Skardzie patriotyzm, który nieraz odegrał rolę tej iskry Bożej, która „zapalala prochno-race jego wymowy”, i talent „przemowny, niepospolity”, który „Jest wartością dla kultury polskiej nieprzemijającą”, i potępic tych wolnomyślicieli, którzy „radziby przemilczeć to, co w Skardzie jest rdzeniem polskiem i wiekopomnem”. (Jerzy Jankowski w Nr. 35 „Nowej Gazety”).

Obchód krakowski jest tylko wspaniałym początkiem uroczystości skargowskich, na mniejszą skalę pamięć wielkiego męża uczczona będzie odpowiedniami uroczystościami w całym szeregu miast Galicji i Poznańskiego. Wilno, w którym ongiś rozbrzmiewał głos Skargi, i które posiada dotąd w katedrze swej kazalnicy, na którą on niegdyś wstępował, Wilno może jedynie w bardzo słabym stopniu wziąć udział w tym hołdzie ogólnopolskim. Dzisiejsze nabożeństwo żałobne, dwie dobre broszury popularne z życiorysem Skargi (p. Adama Karpowicza i p. Ludwika Życkiej), parę artykułów dziennikarskich i kilku ludzi, którzy na kongres do Krakowa pojechali — oto wszystko, na co w warunkach obecnych, zdobyć się możemy. Niech jednak i to będzie świadectwem, że jesteśmy żywą częścią narodu, dzielącą jego ból i chwałę, jego niedolę i tryumfy.

J. H.

ski, kasztelan krakowski wezwał młodzieńczego, bo zaledwie 20 lat liczącego bakalarza na swój dwór i polecił mu wychowanie syna. Podczas pobytu z młodym Tezyńskim w Wiedniu, powziął Skarga myśl wstąpienia do stanu duchownego i już w przeciąg pół roku, t. j. w roku 1563, jako subdiakon został kaznodzieją w kościele Katedralnym we Lwowie. Po wyświęceniu na kapłana, z powodu wybitnych zdolności, otrzymał probostwo na Rusi, od Tezyńskiego kanonie lwowskiej, a od Taryj kancelerstwo kapituły lwowskiej. Widząc, jak wielkie wrażenie na wiernych wywierają jego natchnione kazania, postanowił poświęcić się całkowicie zwałczaniu zła nurtującego wówczas organizm społeczeństwa. W tym celu wstąpił do zgromadzenia Jezuitów i po odbyciu we Włoszech studiów teologicznych w roku 1571 powrócił do Polski jako penitencjarzusz papieski i był kaznodzieją w Pultusku, potem w Jarosławiu, a następnie w Plocku przy boku królowej Anny Jagiellonki. Wysłany na Litwę zdołał wymową swą skłonić najmożniejszych wówczas Radziwiłłów i wiele innych rodów do powrotu na łono Kościoła katolickiego. W tymże czasie został rektorem kolegium wileńskiego i wtedy napisał swe „Żywoty świętych”. Na skutek zabiegów ks. P. Skargi kolegium wileńskie wyniesione zostało w roku 1578 do stopnia akademii, której on był pierwszym rektorem. Czego Wilno posiada cenną pamiątkę, a mianowicie tego rektorską Skargi, znajdującą się w skarbcu kościoła Katedralnego. Z Wilna powołano Skardę do założenia kolegium do Plocka i do Rygi, a w r. 1584 do Krakowa. Zaraz po wstąpieniu na tron polski, t. j. w 1587 r., powołał Zygmunt III ks. Skargę na swego kaznodzieję, na którym to stanowisku przetrwał ks. Piotr przez lat 24. Godność kaznodziei kościelnej obywatelskiej i kaznodziejskiej. Imię jego związane jest z historią każdego ówczesnego faktu dziejowego. W roku 1611 z powodu nadwątłego zdrowia złożył godność kaznodziei dworną i wyjechał z Warszawy do Krakowa, gdzie w 1612 roku zasłużonego dokonał żywota.

PIOTR SKARGA.

(Na trzysięcioletni zgonu).

Jeszcze ci w endym dano mieszkać gmachu, Królewski, polski, złoty kaznodziejo! Jeszcze, broniony murem przed zawięją, Nie znasz podłego niewolników strachu; Jeszcze ci w chmurach nie znikła twarz Boża, Jeszcze masz Polskę od morza do morza...

Trójca Zygmuntów drogie ci oświeca: Słone wielkich dwoje i gwiazda półgłaska — Słyszalesz grzmiące Jagiellonów hasła I wiesz, jak Sforziów pawi się grandezza. Znała ci strojna płochość Waleczusza, Znała szpizowa Batorego dusza.

To, co nam nawet z historii odbicia Słoneczna w oczy pada błyskawicą, Splendory, które i wrogów zachwyca — Ty masz za strawę każdodzienną żywca.

Nam zora mraça pociecha jest całą — Dla ciebie było i słonca za mało...

O, gdyby cząstka tylko tej jasności! O! gdyby obł z tego skarb jedn! Nasz padł płaczą zmienilby się w Eden — Dawniej się a nas pożywał tłum gości.

Dziś, Hijobowie, chleba łaknąć sami; Z własnego stołu żyjem okrucami!

Przy tobie jeszcze złote czary dzwonią, Z chóru królewskiego przegrzywa kapela, A na równinie las kopij wystrzela. Szumią chorągwie z Orłem i Pogonią. Gdy się wzrok w przestrzeń wypnieci, jak płaszc...

Dokąd zalecą oczy: wszystko nasze... Tyś jeden smutny... Jakies straszne brzemie Barki i dusze stale ci przyniata; Choc ci nie obec sprawy tego świata. Myśl twa ochotnie ulata nad ziemię... Czemuż, gdy wszystko śmieje się dokola, Tragiczna troska nie schodzi ci z czoła!...

Wiktor Gomulicki.

Listy z Krakowa.

I.
10 (23) września.
Z Warszawy do Krakowa. — O: gólne wrażenia. — Wawel i jego restauracja.

Warszawka sympatyczna — to wiadome. Przy wyjściu na ulicę już wpadasz w dobry humor, bo cię weselem zaraza każdy warszawiak, przelęgający się po chodniku z uśmiechem zadowolonia, i każda warszawianka, wymijająca cię ze świadomością rozczarowanego czaru swej osoby. Wszystko mknie śród wiru tramwajów, samochodów, powozów,

cyklistów i klasycznych drynd. Deszcz leje, błoto pokrywa chodniki, siedem stopni na termometrze — Warszawa śmiecha się na ulicy sama do siebie i mówi:
— Ziąb taki! psiakrę! No! ale minie!
Zle się dzieje ze sperandą na wybory, siedemdziesiąt pięć procentów najszykowniejszych, bo nowych, kamienie warszawskich stanowi własność żydów, handel nasz pożerają także oni — Warszawa nie traci rezonu i śmiecha się do siebie samej mówiąc:
— Psia krew! Niechby lepiej z wyborów wyszedł żyd, niż niby swój, ale pachnący zażydnym postępem! A my się nie damy — tak czy inaczej! To minie!
Jesienne chłody, mroźne muchy żywe, nie darowią drukowanym losom „Muchy” ilustrowanej — Warszawa usmiecha się, powtarza jej dowcipy i nasłuchuje nowego jej bzyczenia!
To zawsze ta sama wielka żywotność plemienna owego Macka, co i „na grobowej desce — gdyby mu zagrano, podskoczyłby jeszcze!”
I ten usmiech warszawiaków, tych co nie „nie dadzą”, to jakos żywiołowo zaraza.
Zwiedzam wystawy sztuki, niektóre pensje żeńskie, Świelięć ziemianek, redakcje, księgarnie — ruch bezustanny wszędzie.
Stoję w pensjonacie naszej wilaniki, p. Stanisławowej Jaska Kwiatkowskiej — używam wszelkich wynysłów cywilizacji, windy, elektryczności, centralnych ogrzewań, odpalaczy — i podziwiam taniosć stosunkowo tego wileńskiego. Spotykam tu część Wilna i dowiaduję się, czego tam nie wiedziałam, że tej jesieni Warszawa grać będzie w teatrze Zaleskiego nowy dramat naszej pisarki, Emmy Jelenkiej-Dmochowskiej, p. t. „Krzywdy”. Cieszę się, że przecież i od nas są świeże dopływy do ogólnego łożyska — są i trwają.
I nareszcie w poniedziałku znajduję się w wagonie, idącym wprost do Krakowa, razem ze znaną pisarką warszawską, p. Przeworską, która reprezentować ma na zjeździe Skargowskim kobiety warszawski „Bluszcz”. Moje trzy legitymacyjne karty z wileńskich redakcji otwierają mi drzwi internatu studentek na Staro-Wsłupiej i w nocy słyszę zdalaka echa Hejnału!...

W niedzielę — nabożeństwo w kaplicy klasztornej Urszulanek. Sto kilkadziesiąt młodych główek przyjmują komunję świętą i zaczyna rok szkolny pod opieką zakonnic.
Internatki-studentki mieszkają i jedną osobno. Wielkopolanki, galicjanki, królewianki, podolanki rozprawiają o stosunkach publicznych w swoich dzielnicach. Młoda dwudziestoparolatnia dziewczyna, dyplomowana doktor filozofji, autorka kilku prac niemieckich i polskich, mówi ze zrozumieniem potrzeb o pracy społeczno-katolickiej w Polsce. Młoda Polska! Chwała Bogu że tak! mówię sobie, zaznajamiając się na prawo i na lewo. W internacie jeszcze nie wszystkie zebrane, dzięki czemu jest miejsce dla gości. Wykłady uniwersyteckie zaczynają się później. Korytarze nieskończone o szerokiach niskich drzwiach charakterystycznych w Krakowie. Gong zwoluje na posilki obficie i zdrowe. Z wymysłów cywilizacji — zaprowadzono tu już elektryczność. Cisze przerywa chwilami dolatujący przez otwarte okna do mego pokoju chórny głos swawolących szkolnych dziewczątek, gładzących w dalekim skrzydle gmachu.

Ranek słoneczny wprowadza mnie do kościoła Franciszkanów. Promienie grają przepyszny hymn na stopach mieniących się rytmem barw na witrażowych postaciach i kwiatkach. Sw. Salomea zda się wychodzić z ta białych i złotych list „nie w dal i wszcz, a w głąb i wwyż...”
Po południu idę na Wawel. Nie wiedziałam go od czasu robót restauracyjnych. Nie wiem, czy idzie moje cialo, ale to wiem, że wychodzi ze mnie moja dusza i na skrzydłach wyobraźni po gruzach i rumowiskach, odsianających świetność ścian — odbudowuje świetność wielkich stuleci. Każdy fragment kutych w kamieniu ołdian i drzwi, każdy załom murów i sklepień gotyckich, każdy komin marmurowy w sypialniach komnat królewskich — to poemat nie tylko dawnej wielkości,

ale dawnego ukochania piękna i sztuki.
„Kurza stopka” królowej Jadwigi ma odnalezione niedawno centralne ogrzewanie w niższych piętach zamku. Pokazuje się, że to nie wynalazek tegoczesny. Sala senatorów, marszałkowskie, poselskie, rycerskie, pokój „skłony”, pokój „orłowy”, herby Jagiellów i Wazów, loggie, wieże, baszty i te cudne krąganki i galerje, których część doprowadzono do dawnej harmonji i lekkości, to zarzy przyszłej restauracji, już daleko posuniętej.
Rozkłada się ona na lat dużo... Kraj dał odrazu 3,300,000 koron — oprócz zobowiązań postawienia koszar dla wojsk austriackich. Prywatne zapisy wynoszą kilkaset tysięcy i cesarz Franciszek Józef daje rocznej subwencji 100,000 koron. Już teraz dokonano. Wzmocniono sklepienia, mury, przywrócono dużo dawnych wielkich okien o cudnych lincjach i ornamentyce; orestaurowano fryz malowany na zewnętrznej ścianie galerji, nad którą robi się strop o wspaniałych drewnianych kasetonach. Odkopano z gruzów w wielu salach wspaniale marmurowe posadzki, odkryto z pod tynków dużo gipsuratu i odnaleziono wiele kretych i krytych wschodów, łączących różne piętra.
Wawel wstaje powoli — ale moc kilkumetrowej grubości i wielowiekowej trwałości murów — wielką jest!
Całą noc wczorajszą duch mój przez ostrołukowe „drzwi Łokietka” chodził po piętach Wawelu „w głąb i wwyż...”
Ludwika Życka.

Przed wyborami.
W gub. grodzieńskiej.
W gub. grodzieńskiej wprowadzono kurje narodowościowe i wytworzono kurje duchowieństwa prawosławnego.
Wybory polaków niepełnocenzusowych odbędą się 19 września (2 paźd.) w Bielsku, Wolkowsku, Kobryniu, Grodnie, Brześciu i Białymstoku, przytem w pow. bielskim podzieleni będą oni na dwa zjazdy: mających niemniej 40 dzies. i mających 20 dzies. Wybory w polskiej kurji ziemianskiej w tychże miastach odbędą się 29 września (12 paźd.). Wybory w kurji robotniczej odbędą się 16 (29) bm., zaś zjazdy pełnocenzusowych gmin 24 września (7 paźd.), przytem w Białymstoku zjazd podzielony będzie na kurje rosyjską i nie rosyjską. Wybory miejskie w Białymstoku z nieryosyjskiego oddziału kurji I odbędą się 28 września (11 paźd.), zaś z kurji II, według narodowości, 29 września (12 paźd.). W Wolkowsku, Bielsku i Kobryniu wybory miejskie odbędą się w d. 3 (16) października bez podziału na kurje narodowościowe i tegoż dnia odbędą się wybory miejskie z kurji nieryosyjskiej w Grodnie i Brześciu.
Prośba bractwa prawosławnego w Szawlach.
Prawosławne bractwo w Szawlach zwróciło się do gubernatora kowieńskiego z oświadczeniem, że przy podziale gmin na okręgi wyborcze opuszczone zostały trzy gminy, w których skupia się główna masa rosyjskich wyborców. Miejscowości zjazdów wyznaczone zostały przytem, zdaniem petentów, w ten sposób, że wyborcy rosyjscy muszą jechać dziesiątki wiorst po złych drogach, wskutek czego większość wyborców rosyjskich nie będzie mogła wziąć udziału w wyborach gminnych.
Kurje narodowościowe w gub. witebskiej.
Wybory w gub. witebskiej do czwartej Dumy odbywać się będą również przy podziale na kurje narodowościowe w większości powiatów. Terminy wyborów nie zostały ogłoszone w pow. siebiskim i wileńskim, nie wprowadzono kurji w powiatach horodeckim i newelskim, w 7 pozostałych utworzono kurje polską, w pow. zaś luczyskim i rzyckim nadto kurje lotewską.
Zjazdy właścicieli polaków, posiadających więcej niż jedną piątą cenusa, odbyły się w d. 12 (25) i 13 (26) bm. w miastach powiatowych, z wyjątkiem pow. luczyskiego, w którym odbędą się d. 15 (28)

